

Rajmund Gębura, Grzegorz Bernaciak

# Śladem nieznanych wydarzeń Powstania Styczniowego w gminie Brody



Nazwa projektu realizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Brodach:  
„Śladem nieznanych wydarzeń Powstania Styczniowego w Gminie Brody”.

„Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski  
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.

Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i **Sportu.**

  
MUZEUM HISTORII POLSKI

  
PA  
TRIO  
TYZM  
JUTRA

Publikacja na Licencji Creative Commons 4.0 uznanie autorstwa CC-BY

Brody, 2021.

## Wstęp

Powstanie Styczniowe było największym i najdłużej trwającym zbrojnym zrywem niepodległościowym na porozbiorowych ziemiach polskich w XIX wieku. Rozpoczęło się w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku w reakcji na zaplanowaną przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego brankę do armii rosyjskiej, którą przeprowadzono w połowie stycznia na terenie Królestwa Polskiego. Do wojska mieli trafić na 10 lat młodzi mężczyźni podejrzewani o polską działalność narodowo-wyzwoleńczą. Aby ich uratować od służby w carskiej armii postanowiono rozpocząć nieprzygotowane do końca powstanie zbrojne. Komitet Centralny Narodowy jako Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił je Manifestem w którym czytamy:

*Nikczemny rząd najezdniczy rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy - porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłete jarzmo lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet obecnie jedyny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak. Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa świętością takich ofiar, jakich Lud żaden nic zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje. Nadzieja na odrodzenie się po 68 latach zaborów wolnej Polski zagrzała do walki szerokie masy społeczeństwa. Powstanie przybrało charakter wojny partyzanckiej, podczas której stoczono*

około 1200 bitew i potyczek. Walczyło w nim ponad 200 tysięcy powstańców ze wszystkich klas ówczesnego społeczeństwa. Walka o zrzucenie zaborczego jarzma i restytucję niepodległego państwa polskiego odznaczała się ogromnym heroizmem. Niestety, wielkie nadzieje na umiędzynarodowienie konfliktu i wygranie sprawy polskiej na europejskich salonach politycznych i wewnętrznym polu militarnym zawiodły. Po początkowym poparciu dążeń niepodległościowych Polaków, mocarstwa europejskie ostatecznie wycofały się z ich wspierania. Uznały istniejący w ówczesnej Europie ład polityczny i terytorialny za ostatecznie obowiązujący. Walczący o wolność Ojczyzny powstańcy zostali sami i w starciu z regularną armią carską nie mieli realnych szans na zwycięstwo. Powstańcze zmagania trwały do jesieni 1864 roku, a ostatni oddział dowodzony przez księdza-generała Stanisława Brzóske, kapelana Powstania Styczniowego prowadził walki na Podlasiu do wiosny 1865 roku. Chlubną kartę zapisała Ziemia Świętokrzyska, będąca największym terenem walk powstańczych. To tutaj wstawili się wybitni dowódcy powstańczy – Józef Hauke-Bosak, Dionizy Czachowski, Marian Langiewicz, Łada-Cybulski, czy porównywany ze względu na swą waleczność i bohaterstwo do majora „Hubala” Karol-Kalita „Rębajło”. Był też przypadek kontrowersyjnego dowódcy, majora Faustyna Grylińskiego (Grelńskiego), który ponosi odpowiedzialność za klęskę w bitwie pod Brodami w dniu 18.04.1863 r. W oddziale Łady-Cybulskiego walczyli powstańcy z terenu gminy Brody. Wymienia ich Leszek Żmijewski w swojej książce „Echa Powstania Styczniowego w Lasach Starachowickich”, są to: Franciszek Bernaciak z Rudy, Franciszek Krzetowski (Krzyszowski) z Brodów, Kazimierz Kutera z Krynek, Kazimierz Kycień (Kwiecień) (Kałków lub Krynki), Walenty Sieroń z Krynek, Ludwik Woźniakowski z Michałowa.

W niniejszej publikacji zaprezentowano zdarzenia z okresu Powstania Styczniowego, które miały miejsce na terenie gminy Brody, położonej w dużej części na sprzyjających walkom powstańczym obszarze lasów Puszczy Iłżeckiej. Wędrując ścieżkami historii - poczynając od okresu niepokojów społecznych w roku 1861, poprzedzających wybuch powstania, aż do roku 1864 zostaną w skrócie przedstawione wydarzenia związane z powstaniem.

*Rajmund Gębura*

## 1. Rok 1861 manifestacje pod krzyżem w Lubieni

Na przełomie lat 50 i 60 XIX wieku funkcję nadleśniczego w Lubieni pełnił Antoni Nowowiejski. Był lojalnym carskim urzędnikiem leśnym, wykonującym obowiązki administratora powierzonej mu części lasów Puszczy Iłżeckiej. Mieszkał w nowo wybudowanej osadzie leśnej, w pobliżu której znajdował się (i znajduje się do dzisiaj) krzyż, pamiętający w swojej pierwotnej wersji czasy Powstania Listopadowego 1830-1831 r. Okres przełomu dekad 50 i 60 XIX wieku był momentem, kiedy zaczęły nasilać się nastroje antyrosyjskie i przedpowstańcze niepokoje społeczne. Na początku 1861 roku nadleśniczy Nowowiejski popadł w konflikt z miejscową ludnością. U podłoża nieporozumień leżały niekorzystne zmiany dotyczące możliwości wyrębu drewna w lesie. Wywołało to eskalację protestów społecznych i antyrosyjskich manifestacji przed siedzibą nadleśnictwa i pod pobliskim krzyżem.



Krzyż w Lubieni, miejsce gdzie w 1861 roku miały miejsce antyrosyjskie manifestacje.  
Stan w 2021 roku (fot. R. Gębura).

Protestujący modlili się pod krzyżem, śpiewali pieśni i wznosili hasła wrogie carskiej administracji. Nadleśniczy Antoni Nowowiejski obserwując coraz bardziej niepokojący rozwój sytuacji, oraz bojąc się o własne bezpieczeństwo uciekł do Radomia i poprosił o pomoc gubernatora. Gubernator na podstawie ukazu carskiego zabraniającego organizowania zgromadzeń przysłał do Lubieni uzbrojonych Kozaków, którzy przy użyciu siły rozpędzili protestantów. Stłumienie manifestacji jeszcze bardziej nasiliło nastroje antyrosyjskie. Cała sytuacja doprowadziła do tego, że Nowowiejski został zdymisjonowany.

Nadleśniczego Antoniego Nowowiejskiego nie można określić mianem postaci z której należałoby brać przykład. Przeszedł jednak do historii za sprawą swojego wybitnego syna – Antoniego Juliana Nowowiejskiego, arcybiskupa kościoła Katolickiego, biskupa diecezjalnego płockiego, zamordowanego w niemieckim obozie koncentracyjnym w Działdowie w 1941 roku. Jako męczennik arcybiskup został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w 1999 roku.

Przed wybuchem powstania sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Nastroje antyrosyjskie, wrogie carskiej władzy skutkowały zawiązywaniem się ugrupowań, które zaczęły gromadzić broń i przygotowywać się do walki zbrojnej ze zniechęconym zaborcą.

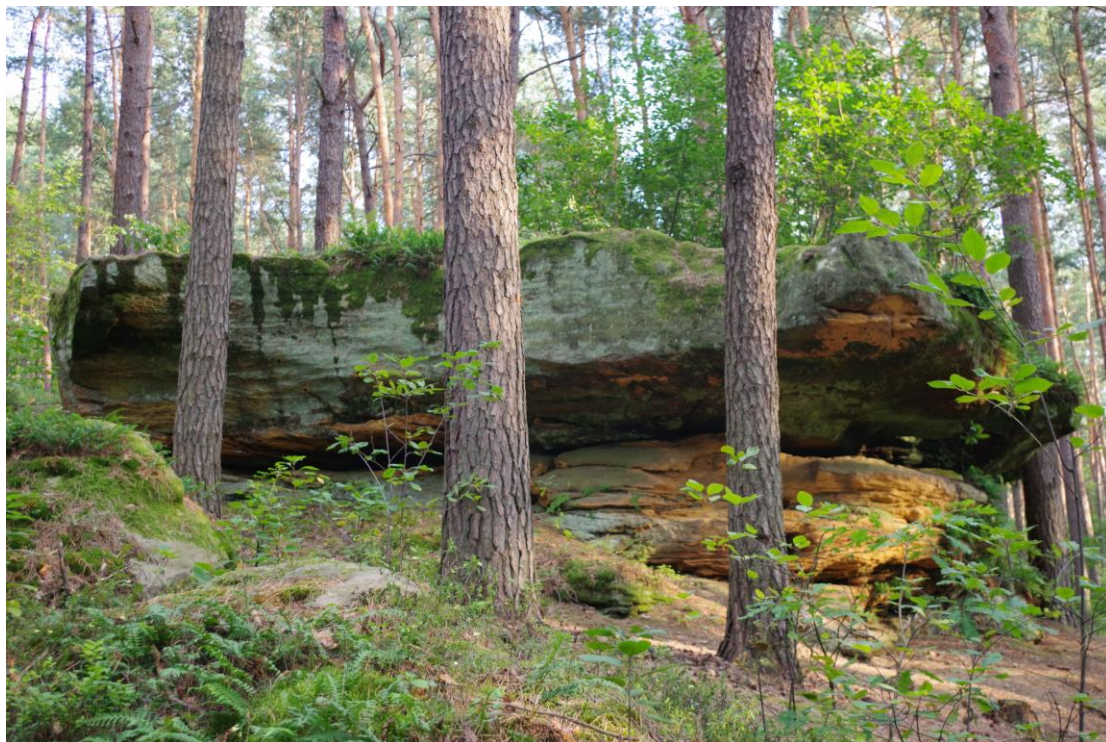
## **2. Zarekwirowanie kasy Urzędu Leśnego w Lubieni**

Po ogłoszeniu wybuchu Powstania Styczniowego w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku powstańcy działający w lasach iłżeckich jako pierwsi w Królestwie postanowili zdobyć niezbędne im fundusze, konfiskując pieniądze z kasy Urzędu Leśnego w Lubieni. Miało to miejsce 25 stycznia 1863 roku. Zabrano wtedy 50 rubli w srebrze. Pieniądze przeznaczono na zakup wyposażenia – głównie tak bardzo potrzebnej broni.

W odpowiedzi na ten i inne przypadki zdobywania przez powstańców pieniędzy w wyniku konfiskaty kas urzędowych, władze carskie znacznie wzmocniły ich ochronę, wykorzystując w tym celu wojsko.

### 3. Miejsca obozowania powstańców

Na terenie gminy Brody są dwa główne miejsca, gdzie powstańcy - prawie stale przez cały okres trwania walk - mieli swoje obozowiska. Pierwszym jest rejon obecnego rezerwatu „Skały w Krynkach”. Jest to szczególnie ukształtowany przez naturę teren. Wielkie głazy – „skały” z pewnością pomagały znaleźć bezpieczne schronienie.



Wśród potężnych głazów podobnych do tego na terenie obecnego rezerwatu „Skały w Krynkach” powstańcy mogli urządzić sobie bezpieczne obozowisko (fot. R. Gębura).

**Drugim bardzo ważnym miejscem na terenie gminy Brody, gdzie powstańcy urządzali obóz powstańczy były częściowo podmokłe obszary leśne w okolicach Lipia, nazywanego w tamtych czasach Podlipiem, a obecnie Lipiem – Podlżiskami.** Tutaj ulokowany został obóz powstańczy założony pod koniec marca 1863 roku przez pułkownika Dionizego Czachowskiego. W pierwszych dniach kwietnia 1863 r. stacjonowały tu znaczne siły powstańcze. Składały się na nie oddział dowodzony przez pułkownika Dionizego Czachowskiego, liczący około 390 powstańców, oddział pułkownika Władysława Kononowicza w sile około 540 powstańców i oddział majora Faustyna Grylińskiego, liczący około 560 powstańców. W sumie na polanie swoje obozowisko miało silne ugrupowanie liczące około 1500 powstańców.

Polana w okolicy Lipia była bazą i schronieniem dla powstańców do roku 1864. Korzystał z niej również słynny dowódca powstańczy Karol Kalita „Rębajło”. Od 2005 roku organizowane są w styczniu przez Staropolskie Towarzystwo Przyrodniczo-Leśne „Kotyzka” zjazdy turystyczne do tego miejsca. Ich uczestnicy przy ognisku wspominają najważniejsze wydarzenia i postaci z okresu Powstania Styczniowego. Zawsze przygotowywana jest pogadanka, szczególnie przypominająca postać lub zdarzenie związane z powstaniem.



Tablica pamiątkowa na polanie w Lipiu przypominająca jej związek z wydarzeniami z okresu Powstania Styczniowego (fot. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lubieni).

#### **4. Klęska powstańcza podczas bitwy pod Brodami, 18.04.1863 r.**

Tego dnia dowodzony przez majora Faustyna Grylińskiego oddział powstańczy liczący około 450 osób w tym 240 strzelców, 150 kosynierów i 60 konnej jazdy, został rozgromiony przez kolumnę wojsk rosyjskich pod dowództwem majora Klewcow. O skali poniesionej wówczas klęski niech świadczy fakt, że z całego oddziału po bitwie pozostało jedynie 80 niedobitków. Przyczyniła się do tego niesubordynacja Grylińskiego. Będąc niechętnie nastawionym do naczelnika wszystkich oddziałów powstańczych województwa sandomierskiego Dionizego Czachowskiego nie chciał podporządkować się jego rozkazom. Dopiero po kilku wezwaniach przyłączył się do niego. Na dwa dni

przed bitwą pod Brodami – 16. 04. 1863 roku oddział Grylińskiego walczył pod Grabowcem pod dowództwem Czachowskiego. Po walce Gryliński bez zgody Czachowskiego przeniósł się do Brodów. Następnie odłączył się od swoich powstańców, udając się do Parszowa w odwiedzinach do córki zawiadowcy rządowych hut żelaza. Zostawiając swoich żołnierzy samych, bez dowódcy, wyczerpanych po niedawnej walce sprawił, że stali się oni łatwym celem dla zaprawionego w walce oddziału regularnego wojska carskiego.

Tak opisał przebieg wydarzeń Antoni Drażkiewicz, powstaniec-kronikarz służący w oddziale Czachowskiego, w swoich „Wspomnieniach Czachowczyka”: *Z badania przywiezionych jeńców dowiedzieliśmy się dokładnie, że z wojsk należących do komendy Czengerego sformowana kolumna (...) natrafiwszy na zbiegły w dniu wczorajszym z naszego obozu oddział Grelińskiego takowy zupełnie rozbiła, położywszy trupem wielu a rannymi jeszcze więcej, jak zwykle w każdej bitwie, zwłaszcza przy rozbiciu. Zabrała znaczną część tegoż do niewoli, oraz mnóstwo porzuconej przez uciekającą resztę oddziału broni.*

Czachowski napotkał w lesie 80 ocalałych z tego pogromu niedobitków, którzy przestraszeni, ze łzami w oczach opowiadali o zachowaniu Faustyna Grylińskiego: *Łotry! — gdzie wasza broń? -krzyknął Czachowski, że ich każe rozstrzelać. Przerażeni, padli na kolana: naraz zaczęli się tłumaczyć i błagać, usprawiedliwiając się postępowaniem dwuznacznym swego dowódcy. Odkryli teraz, że tenże (Faustyn Gryliński) od dawna prowadził romans z panną B., córką zawiadowcy rządowych hut żelaznych w Parszowie (...) oskarżyli go, że bardzo duże składki narodowe pobierał w powiatach Sandomierskim i Opatowskim, i z nich bardzo kosztowne prezenta, z pereł i fortepianu i innych przedmiotów, aż z Wiednia dla damy swego serca sprowadzał. Że wczoraj, gdy uszli za jego rozkazem z naszego obozu, nie wiedzieli (...) że to jest jego samowolny rozkaz, ale sądzili, że to w skutek rozkazu naczelnika wojennego województwa; (Dionizego Czachowskiego) (...) ale cóż oni sami mogli na to poradzić, skoro obowiązani byli go słuchać? (...) Gdy podeszli do obozowiska swego dawnego, pod Starachowicami i Brodami to Greliński zaraz od nich odjechał i udał się do Parszowa. A gdy najmniej się tego spodziewali, bardzo do dnia dziś rano, nadzwyczaj silna kolumna Moskali, podszedłszy drzemiące ich wedety, nagle na*



obóz napadła. Że kapitan Bogdan, dawny oficer moskiewski, który go (Grylińskiego) zastępował, czynił wszelkie wysilenia, aby Moskwie dać odpór, lecz taki popłoch między nimi ten nagły napad nieprzyjaciela wywołał, że wszyscy, co prędzej w tył uchodząc, odstrzelili się, a mało kto do szeregu stawał. (...) W starciu ciężko ranny od kuli został kapitan Bogdan – zastępca Grylińskiego, dlatego powstańcy pozbawieni kompletnie dowodzenia (...) rozsypawszy się i broń zakopawszy, uchodzili dalej z puszczy, i dopiero w lasach Wąchockich (...) zaczęli się świstaniem zwoływać i zgromadzać szukając swego dowódcy, którego od dnia wczorajszego wcale nie widzieli. (...) Tak to sama Nemezis pomściła strasznie ucieczkę niekarnego oddziału i jego nikczemnego, pyszałkowego dowódcy. Wysłuchane powyższe oskarżenia, natchnęły nas najsilniejszą zawziętością i wzdargą względem nikczemnika (Grylińskiego), który zamiast pełnić święty obowiązek wodza powstańczego, lekcewał krew i życie swych podkomendnych, a dla swych zmysłowych chuci zmarnował oddział, oraz krwawy grosz narodu, dla świętej sprawy mu powierzony. Gdyby był wówczas wpadł w nasze ręce, z pewnością haniebną śmiercią od stryczka byłby natychmiast zginął; gdyż czyny jego powyższe były prostą zdradą, dowodzącą, że on to zapewne sam naprowadził i Moskali na własny oddział, Skoro więc oskarżenie powyższe sprawdzone zostało, i okazało się prawdziwym a do tego przybyła jeszcze pewność, że (Gryliński) uciekając teraz z Kongresówki nie złożył żadnych rachunków z 60.000 rubli srebrem, które powinien był mieć jeszcze przy sobie, ani objaśnienia nie pozostawił żadnego, co się z tem stało — Czachowski złożył nań sąd wojenny. Pomimo swojego haniebnego zachowania Faustyn Gryliński uniknął odpowiedzialności i walczył nadal. Brał udział w bitwie pod Oksą, która miała miejsce 20.10.1863 roku, podczas której został ciężko ranny. Po tej bitwie otrzymał awans na stopień pułkownika. Po zakończeniu Powstania Styczniowego wyjechał do Egiptu, gdzie zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1866 roku w wieku 36 lat.

Niegodziwe zachowanie Grylińskiego, które spowodowało masakrę dowodzonego przez niego oddziału podczas Bitwy pod Brodami 18.04.1863 r. przeważa nad zasługami jakie miał podczas innych walk i wystawia mu opinię antybohatera Powstania Styczniowego.

## **5. Atak oddziałów mjr Karola Zajkowskiego „Liwocza” i mjr Łady-Cybulskiego na wojska rosyjskie w Brodach, 02.12.1863 r.**

2 grudnia 1863 roku miało miejsce kolejne starcie powstańców z wojskami rosyjskimi w Brodach. Opis ataku na wojska rosyjskie zawarł w swych pamiętnikach powstaniec z oddziału mjr Łady-Cybulskiego Feliks Wojciechowski: (...) *pojechaliśmy do Bałtowa a dalej w lasy Iłżeckie do partyi Liwocza. W grudniu w porze dużego śniegu i mrozu zatrzymał się duży oddział moskali w fabryce żelaza Brody nad Kamienną. Liwocz natychmiast nakazał marsz na Brody (...) Drugi oddział pod komendą Łady, który od strony Nietuliska miał zastąpić drogę. Myśmy przyszli na groblę stawu, gdzie stała pikietka moskiewska, droga do ucieczki prowadziła wąwozem, więc pikietka zobaczyła nas jak byliśmy o kilka kroków od niej. Na pytanie kto idzie kapitan który prowadził piechotę odpowiedział (...) z doskonałym akcentem ruskim (...) ponieważ zrobił się rejwach więc pikietki rosyjskie co stały na straży zaczęły strzelać, ale to było za późno, bo my biegiem dobiegliśmy do domów fabrycznych, skąd w popłochu moskale uciekali. Zdobyliśmy tam 3 konie dragońskie, sporo furazu i dwa kotły w których gotował się kapuśniak (...) Szkoda było tego wylewać, wiara wzięła za łyżki i kapuśniak zjadła. Zabrawszy kilka futer co nam zostawili moskale zawróciliśmy do obozu, gdzie w parę dni mszcząc się za Brody napadli nas moskale i poturbowali.*

## **6. Rozbicie oddziału mjr Łady-Cybulskiego w bitwie pod Janikiem, 16.12.1863 r.**

Kolejnym dramatycznym wydarzeniem dla powstańców działających w okolicach gminy Brody było rozbicie pod Janikiem oddziału mjr Łady-Cybulskiego, 16.12.1863. Opis zdarzenia znajdujemy w książce Stanisława Zielińskiego „Bitwy i Potyczki 1863-1864 oraz spis alfabetyczny i chronologiczny potyczek 1863-1864”, wydanej w Rapperswilu w roku 1913. *Idąc za Bosakiem na Bodziechów posunął Czengiery równocześnie pułkownika Macniewa z trzema kolumnami, w łącznej sile 9 ½ rot pułku tobolskiego, na oblęgę w lasy iłżeckie. W tym samym czasie, gdy Czengiery bił się pod Bodziechowem, Macniew przeważającymi siłami otoczył pod Janikiem piechotę*

*Łady, liczącą około 300 ludzi i rozbił go. Polaków dostało się do niewoli rzekomo 68, 200 (!!) poległo, 4 było rannych, straty zaś Macniewa miały wynosić — 2 zabitych i 3 rannych, pozatem miał zdobyć 128 sztuk broni i inne rzeczy!* Opis tej dramatycznej porażki powstańczej jest dostępny także na archiwalnej stronie internetowej <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl> będącej dziełem nieżyjącego już Jerzego Kowalczyka. Znajdziemy tam opis sytuacji jaka zaistniała na poboju pod Janikiem wkrótce po bitwie. W przytoczonych pamiętnikach Władysława Zapałowskiego są drastyczne opisy zmasakrowanych przez Rosjan ciał powstańców. Wygłodniali, zziębnięci i słabo uzbrojeni nie mogli wtedy stanąć do równej walki z zaprawionymi w walkach żołnierzami rosyjskimi. Oddział Łady – Cybulskiego był akurat tym, w którym walczyło wielu mieszkańców Brodów i okolic.

### **7. Zwycięska bitwa pod Lubienią-Iłżą oddziału mjr Karola Kality Rębajły, 17.01.1864 r.**

Wydarzenie to nierozzerwalnie związane jest z postacią wybitnego dowódcy powstańczego Pułku Stopnickiego majorem, a później pułkownikiem Karolem Kalitą de Brenzenheim, ps. „Rębajło”. Udało mu się doczekać niepodległej Polski (zmarł 25.05.1919 we Lwowie w wieku 89 lat). Swoje przeżycia opisał w książce „Ze wspomnień krwawych walk”, wydanej we Lwowie w 1913 roku. Zawarł w niej m.in. opis przybycia przed bitwą do Brodów, kiedy po długim marszu on jego żołnierze zostali serdecznie powitani przez mieszkańców Krynek i Brodów i poczęstowani pyszną kolacją - gulaszem z baraniny. W swoich wspomnieniach Karol Kalita „Rębajło” wraca pamięcią także do pobytu w gościnnym domu naczelnika Hut Żelaznych w Brodach J. Dąbskiego. Z okazji kolejnych rocznic bitwy pod Lubienią-Iłżą z 17.01.1864 r. w kościele w parafialnym w Krynkach odprawiane są msze święte w intencji powstańców. Uczestniczą w nich przedstawiciele władz samorządowych gminy Brody, stowarzyszeń, oraz licznie mieszkańcy gminy. O randze historycznej Bitwy pod Lubienią - Iłżą świadczy upamiętnienie jej na jednej z tablic na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem "IŁŻA 17 I 1864" Opis bitwy został zaczerpnięty z książki Stanisława Zielińskiego „Bitwy i Potyczki 1863-1864 oraz spis alfabetyczny i chronologiczny potyczek 1863-1864”, wydanej w Rapperswilu w roku 1913.



Na skraju wsi Budy Brodzkie, w miejscu gdzie rozpoczęła się zwycięska bitwa pod Lubienią-Ilżą stoczona 17.01.1864 r. powstał w styczniu 2019 roku przystanek historyczny, a znajdujący się tam stary dąb otrzymał imię „Dąb Rębajły” (fot. R. Gębura).

Bitwa pod Lubienią - Ilżą miała swój początek na skraju wsi Budy Brodzkie. Aby upamiętnić to miejsce 17 stycznia 2019 roku otwarty tu został turystyczny przystanek historyczny w skład którego weszła składająca się z trzech krzyży powstańcza gulgota, okazały dąb, któremu nadano imię "Rębajło", tablice informacyjne oraz ławki. W przytoczonym powyżej źródle książkowym widnieje taki opis wydarzeń podczas bitwy:

*Rębajło z całym swoim oddziałem, t. j. 400 strzelcami i 40 kosynierami (...) następnego dnia stanął w Brodach. Nad ranem o godz. 8. dnia 17. 1. otrzymawszy wiadomość, że Suchonin (dowódca rosyjski) z 2 rotami już był w Ilży i wraca do Opatowa na Brody, a już się znajduje o 4 km. od jego oddziału, wysłał Kalita natychmiast I. i II. kompanię w tyraliery pod kapitanem Jagielskim na głównym trakcie od Ilży do Brodów, III. kompanię z kapitanem Bezdzedą na prawe swoje skrzydło na drugą boczną drogę pod Ilży, V. i VI. kompanię pod kapitanem Postawką i IV. pod osobistym dowództwem, zatrzymał w rezerwie. W tak rozwiniętym szyku bojowym zdążył Rębajło do Lubień (Lubieni), gdzie łańcuchem tyralierów obstawił wszystkie chałupy, mając rezerwy ukryte za pagórkami.*

*Moskale zauważywszy te ruchy, zboczyli z drogi i ukazali się naraz na prawem skrzydle powstańcem, na które uderzyli gwałtownie całą kolumną, by części rezerw uniemożliwić branie udziału w walce. Atoli w tej chwili nadbiegł ze swemi kompaniami Postawka, którego Rębajło natychmiast wysłał w łańcuch, równocześnie dając rozkaz ataku na całej linii. Moskale zmieszani nagłością ruchu i odważnym parciem powstańców, do tego wzięci w krzyżowy ogień, gdyż Bezdziędą począł im już tyły zabierać, począli uchodzić w las. Pierwsza kompania rzuciła się również w las, by odciąć nieprzyjacielowi odwrót do Itży, Rębajło z Bezdziędą i kosynierami zajęli centrum, a tylko kapitan Ruszkowski, dowodzący drugą kompanią i będący na lewym skrzydle, pozostał bezczynny(...). Moskale brzegiem lasu zdążali na wzgórze i tam sformowali się w dogodnej pozycji, oczekiwali ataku. Widząc jednak, że powstańcy bez wystrachu idą do szturm, opuścili moskale korzystną pozycję i linią krzyżową cofnęli się do Itży, straciwszy furgon, 11 zabitych i rannych i 1 wziętego do niewoli, podczas gdy Rębajło miał tylko 1 zabitego. Uchodzący przed Karolem Kalitą Rębajłą Suchonin ze swemi 2-ma rotami, wysłałszy kozaków do Lipska po posiłki, odganiając się kilkudziesięciu ochotnikom z kompanii Jagielskiego, którzy zdołali go dognać i usiłowali przeciąć drogę, przemknął do Itży, gdzie stało załogą 1 ½ roty i zajął wyniosłe wzgórze miasta. Mając nieprzyjaciela tylko z jednej strony, mógł Rębajło dać rozwinąć się oddziałowi i tak: w centrum szły I. i IV. kompania z Jagielskim na czele, III. kompanię, jako lewe skrzydło, prowadził Bezdzięda, V. VI., jako prawem, dowodził Postawka,*

*Rębajło zaś z kosynierami pozostał w rezerwie. Z bagnetem w ręku rzucili się powstańcy na nieprzyjaciela i o godzinie 6. wieczorem spędziwszy z dominującej pozycji, gnali bez wytchnienia mimo, iż od godz. 8. rano byli w marszu i ostatecznie wparli do miasta. Pierwszy z 16 ludźmi na sam rynek wpadł Jagielski, za nim inną drogą Rębajło i Bezdzięda z 14 ludźmi, niebawem od przeciwnej strony Postawka. Tu wielu moskali padło w ucieczce po ulicach i na rynku, większa część zaś uciekła do Radomia. Zająwszy domy, począli powstańcy ostrzeliwać zabudowania, w których się zabarykadował ranny Suchonin z częścią żołnierzy. Nie mogąc podpalić domu, gdzie był Suchonin, gdy i powstańcy sami zaczęli się razić strzałami, biorąc swoich za nieprzyjaciela, o godzinie ½ 9.*

wieczorem nakazał Rębajło odwrót, zabierając przytem kancelaryę batalionową i pozbierawszy swoich rannych. Doszedłszy do Prędocina, odesłał stąd rannych do Wąchocka. W tym czasie przybyły moskalom posiłki z Lipska w sile 1 rotы piechoty i 50 jazdy, które zaatakowały Postawkę, lecz po pierwszym rotowym ogniu cofnęły się do miasta, Rębajło zaś o godz. 12. w nocy ruszył ku wsi Lipie.

W samej Iłży odznaczyli się dzielnością przede wszystkim kapitan Jagielski, porucznik Werkuder Mondon i szczególnie Łopaciński, którzy z pałaszami wpadli na dom burmistrza, dokąd był się schronił Suchonin, lecz strzałami i bagnietami przyjęci, wszyscy ranni, musieli odstąpić od szalonego zamiaru wdarcia się do środka. Dzielny porucznik kosynierów Mondon oraz ich sierżant Markowski, tudzież 3 szeregowych poległo, rannych miał Rębajło 15 szeregowych i 4 oficerów. Z moskiewskiej strony ranieni byli podporucznik Suchonin, major Sudianow, porucznik Aleksiejow i jeszcze 4 oficerów, w ogóle straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych były znaczne. Należy nadmienić, że śmiertelnie ranny Suchonin, na łożu śmierci skrytykował politykę Rosji wobec Polaków, przyznając im słuszność w walce o wolność. Został za to zdegradowany do stopnia szeregowca, pozbawiony wszystkich godności i medali oraz pochowany w Iłży w nieznanym miejscu.

#### **8. Leczenie płk Karola Kality Rębajły w Brodach w domu naczelnika Hut Żelaznych Dąbskiego 03.04.1864 r.**



W tym budynku mieszczącym się obecnie przy ulicy Starachowickiej 9 w Brodach, będącym w XIX wieku siedzibą naczelnika Hut Żelaznych, znalazł schronienie i opiekę podczas choroby płk Karol Kalita Rębajło. Przebywał tu także wcześniej, odpoczywając po długim marszu przed zwycięską Bitwą pod Lubienią-Iłżą 17.1.1864. Stan w 2021 roku (fot. R. Gębura).

Pułkownik Karol Kalita Rębajło opisuje od strony 150 swojej książki „Ze wspomnień krwawych walk” pobyt w czasie choroby i rekonwalescencji w Brodach, w domu naczelnika Hut Żelaznych (Dąbskiego). Goszcząc u niego przed bitwą pod Lubienią-Iłżą i mając w związku z tym do niego zaufanie i bardzo pozytywne przekonania co do niego i jego córek, to właśnie tutaj znalazł się po to aby szukać bezpiecznego schronienia w czasie powrotu do zdrowia. Taką relację przekazał z tego pobytu: (...) *Pod noc dostałem gorączki, oficerowie zanieśli mnie z krzaków do karczmy, zacząłem majaczyć Kiedy na drugi dzień gorączka nie ustępowała, czując się bezwładnym, zwołałem oficerów do siebie i oświadczyłem im, że z powodu choroby, coraz bardziej widocznej, składam dowództwo w ręce majora Boczkowskiego, którego mają słuchać. Majorowi poleciłem dotrzeć z oddziałem do majora Rosenbacha, a łącząc się z jego oddziałem, nałożyć pieniężną kontrybucję na obywatela N., obok Kunowa zamieszkałego, wielce nieprzychylnego dla powstania. Podwodami, za które trzeba płacić chłopom, należy się przedzierać nocami w Krakowskie, przekroczyć, gdzie będzie można, granicę, a ewentualnie poddać się Austryjacom a nigdy Moskałom.*

(...) *Było to ostatnie moje zarządzenie, wydane w powstaniu w r. 1864. Oddział odmaszerował w głąb lasów ilżeckich a mnie na wózku Arona odwiózł adjutant Wiśniewski bezwładnego do Brodów do naczelnika hut żelaznych, sądząc, że u niego, — nosił uniform rangi majora — znajdę zupełnie bezpieczne schronienie, u którego przed bitwą Ilżecką był nasz oddział gościnnie podejmowany — i w nim, pod mundurem moskiewskim biło serce szlachetnego człowieka, dobrego Polaka, gorącego patrijoty. (...)*

*Miał ów urzędnik dwie córki, jedną dorosłą pannę, drugą młodą mężatkę, której mąż Polak był urzędnikiem w Warszawie, oddanym zupełnie na usługi Moskałom. Gdy mimo prośby i nalegań żony, aby z haniebnej drogi zawrócił, z niej zejść nie chciał, żona wyrzekła się zdrajcy męża i z synkiem zamieszkała przy ojcu i siostrze. Otóż te dwie siostry przez cały czas mej trzytygodniowej choroby, były moimi dozorczykami i aniołami stróżami. Złożono mnie w pokoiku, do którego nikt prócz ojca i obu córek nie miał przystępu i postarano się dla mnie o paszport austrijacki na nazwisko Ludwika Weissa, reżysera teatralnego. Paszport ten był kilka razy wizowany na granicy w Baranowie, przy wjeździe do Polski.*

*Ostatnia wiza była znaczoną dnia 18 stycznia 1864 r., a już w dniu 21 stycznia naczelnik gminy Brodów potwierdził przybycie „moje” do Brodów, jako ciężko chorego na tyfus. To było dowodem dla Moskali, iż w powstaniu czynnego nie brałem udziału. Telegraficznie zawezwani lekarz z Kielc (nazwiska nie pomnę, był Towiańczykiem) dowiedziawszy się od pań kim jestem, ogolił mi długą brodę, która przez cały czas powstania mocno urosła, a włosy i wąs obciął przy samej skórze. Tak przeistoczony, wynędzniały wskutek choroby — nie byłem podobny do tego Rębajły z lasów, o którym słyszano. Poczciwy doktor, przyjaciel domu, przyjeżdżał dwa razy tygodniowo. Po trzech tygodniach wreszcie zacząłem wracać do zdrowia, lecz o zupełnym wyleczeniu i mowy nie było z powodu -reumatyzmu i ciągłej irytacji na widok Moskali, którzy w dwa lub trzy dni w zakładzie hutniczym i prywatnych mieszkaniach przeprowadzali rewizję, nie omijając i domu naczelnika.*

Karol Kalita Rębajło opisuje jak wielkie ryzyko ponosił naczelnik hut i jak duże starania podejmował, aby mógł on spokojnie wracać do sił. Szczególnie jedna z jego córek Aleksandra pełniła -jak to określił – rolę jego „anioła opiekuńczego”, używając różnych przemysłnych forteli, żeby podczas rewizji domu zmylić Rosjan i aby Rębajło nie został zdemaskowany. Ten pobyt w Brodach z pewnością uratował mu życie i sprawił, że pomimo różnych kolei losu mógł dożyć sędziwego wieku i doczekać chwili kiedy Polska odzyskała niepodległość.

## **9. Zwycięska potyczka oddziału kpt. Ulissa w lasach**

**pod wsią Kutery, 22.04.1864 r.**

Ostatnia potyczka w Powstaniu Styczniowym na terenie gminy Brody rozegrała się 22.04.1864 roku w lasach nieopodal wsi Kutery. Siłami rosyjskimi dowodził kpt. Andriej Oriel, naczelnik wojenny miasta Iłża, który miał w dyspozycji 2 rotę Mohylewskiego Pułku Piechoty (351 piechurów) oraz 25 kozaków z 6-tej sotni 9 Dońskiego Pułku Kozaków. Garnizon rosyjski w Iłży miał w tym czasie zadanie oczyszczenia z powstańców terenów na południe od miasta. Z uzyskanych informacji wynikało, że w nocy z 21 na 22 kwietnia kilku powstańców jechało na furmankach z Małyszyna do Marcul, gdzie w głębi lasu znajdował się prawdopodobnie obóz powstańczy. Rzeczywiście na niedostępnych bagnach pomiędzy Kuterami a Klepaczami stacjonował oddział powstańczy, którym dowodził kpt. Stanisław Uliss. Oddział liczył 70 powstańców, w tym 38 strzelców i 32 kosynierów. Kpt. Uliss



pochodził z Poznania i był doświadczonym dowódcą, wcześniej walczył jako podkomendny generała Garibaldiego. Walka zaczęła się od oddania strzału przez stojącego na warcie ok. 1 km od obozu powstańca Jana Klauze, który zauważył podchodzących skrycie kozaków i wypalił z karabinu. Wystrzał zaalarmował powstańców w obozie, ale jednocześnie poderwał do ataku tyralierę rosyjskich strzelców. Zaalarmowani powstańcy zajęli pozycję wzdłuż leśnego potoku i przywitani rosyjskich strzelców silnym ogniem z karabinów. Śmiały atak na skrzydło Polaków zmusił ich jednak do opuszczenia stanowisk, które groziły okrążeniem. W tym samym momencie rozpoczął się kontratak kosynierów, którzy w gęstych krzakach, w walce na białą broń zaczęli mieć przewagę nad carskimi żołnierzami. Kpt. Oriel nie wiedząc, z jak licznymi siłami polskimi walczy, nie ryzykował i wycofał się do Iłży. Strona polska osiągnęła taktyczne zwycięstwo zmuszając wroga do ustąpienia z placu boju.

W walce zginęło 4 powstańców a 8 zostało wziętych do niewoli (w tym 5 rannych). Straty rosyjskie nie przetrwały w zachowanych dokumentach, ale można przypuszczać, że były kilkukrotnie większe, ponieważ w pierwszej fazie walki powstańcy, osłonięci w głębokim rowie, strzelali do atakujących strzelców a potem w bezpośrednim starciu uzbrojeni w kosy mieli przewagę zasięgu nad strzelcami uzbrojonymi w karabiny z bagnetem. Polegli powstańcy zostali pochowani na cmentarzu w Iłży, co zostało odnotowane w aktach zejść parafii Iłża. Bitwa pod Kuterami w dniu 22 kwietnia 1864 roku była ostatnim akordem Powstania Styczniowego nie tylko w gminie Brody, ale także w całym kraju. Zaledwie 3 tygodnie później 13 maja 1864 w Warszawie władze carskie obwieściły koniec działań wojennych w Królestwie Polskim.

### **10. Powstańczy skarb**

W przekazie ustnym zachowała się opowieść o uciekającym przed wojskami rosyjskimi oddziale powstańczym. Wiózł on na wozach konnych swój ekwipunek-uzbrojenie, skrzynie z dokumentami oraz wartościowymi przedmiotami, stanowiące tzw. „kasę pułku”. Przedzierając się wczesną wiosną 1864 roku przez podmokły las między Klepaczami i Kitowinami, na tzw. „Niwie” w obecnym Leśnictwie Połągiew ( gminy Brody), wozy zaczęły grzęznąć w bagnie. Aby móc kontynuować marsz powstańcy zmuszeni byli zakopać większą część zawartości swoich wozów. Nikomu

do tej pory nie udało się ustalić gdzie cenne przedmioty zostały ukryte, więc –zgodnie z przekazem- ziemia skrywa powstańczą tajemnicę do dzisiaj.

### 11. Grób Ludomira Wędrychowskiego



Na cmentarzu parafialnym w Krynkach znajduje się obecnie tylko jeden zachowany nagrobek weterana Powstania Styczniowego. Spoczywa tu pochodzący z Suchedniowa oficer powstańczy Ludomir Wędrychowski (fot. R. Gębura).

Weteran Powstania Styczniowego Ludomir Wędrychowski to postać w szczególny sposób związana z gminą Brody. Urodził się w Suchedniowie, pochodził z tamtejszej szanowanej, bogatej rodziny. Jego ojciec Stanisław Wędrychowski był wójtem Suchedniowa w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Wraz ze swoim bratem Innocentym byli żołnierzami Powstania Styczniowego w oddziale generała Mariana Langiewicza. Po zakończeniu walk na ziemiach polskich i w oddziałach Garibaldiego we Włoszech Ludomir Wędrychowski nie wrócił do swojego rodzinnego Suchedniowa, lecz razem z żoną osiedlili się w Brodach. Zmarł 3 stycznia 1906 roku w wieku 68 lat.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przyznano mu za jego bohaterstwo w czasie walk powstańczych honorowy stopień podporucznika

weterana. Nagrobek Ludomira Wędrychowskiego jest obecnie jedynym zachowanym grobem z okresu Powstania Styczniowego na cmentarzu parafialnym w Krynkach.

## 12. Mur pamięci przy kościele parafialnym w Krynkach



W 2018 roku z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, z inicjatywy kryneckiego proboszcza ks. kan. Wojciecha Zdona powstał przy kościele parafialnym w Krynkach mur pamięci. Znajdują się na nim także tablice poświęcone lokalnym wydarzeniom z okresu Powstania Styczniowego (fot. R. Gębura).

W 2018 roku obchodziliśmy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, po trwającym 123 lata okresie zaborów. W całym kraju powstawały różne projekty dotyczące upamiętnienia tej rocznicy. W gminie Brody zrealizowana została w związku z tym jubileuszem inicjatywa proboszcza parafii ks. kan. Wojciecha Zdona budowy przy kościele parafialnym w Krynkach muru pamięci, na którym umieszczone zostały kamienne tablice, upamiętniające ważne wydarzenia historyczne i postacie związane z gminą Brody. Poza innymi na murze znalazły się też dwie tablice poświęcone wydarzeniom z okresu powstania styczniowego. Jedna z nich przypomina o dwóch bitwach – przegranej przez powstańców bitwie pod Brodami z 18.04.1863 r i zwycięskiej bitwie pod Lubienią-Iłżą z 17.01.1864 r. która miała swój początek w Budach Brodzkich. Na drugiej tablicy wymienieni zostali powstańcy

styczniowi z terenu gminy Brody. Mur jest realnym, zapisanym w kamieniu świadectwem uczestnictwa mieszkańców naszej gminy w najważniejszych wydarzeniach związanych z historią Polski od czasów Powstania Styczniowego do okresu II Wojny Światowej. Podczas rocznicowych uroczystości patriotycznych pod poszczególnymi tablicami zapalane są znicze i składane kwiaty. Istnienie muru pamięci jest z pewnością bardzo cenną inicjatywą, pozwalającą zachować pamięć zbiorową o historii lokalnej.

### **Zakończenie**

W niniejszej publikacji przedstawione zostały w skrócie najważniejsze kwestie – wydarzenia, miejsca i ludzie mające związek z przebiegiem Powstania Styczniowego z lat 1883-1884 na terenie gminy Brody. W założeniach tekst ten miał przypomnieć o lokalnym wymiarze walki o wolność i niepodległość umiłowanej Ojczyzny, wbrew wszelkim obiektywnym okolicznościom, sprawiającym, że walka taka w skali krótkoterminowej skazana była z góry na porażkę. Przyniosła jednak efekt odłożony w czasie. Przypomniała Polakom o -tak bardzo tłumionej przez zaborcę- własnej tożsamości narodowej, pozwoliła przenieść przez kilka pokoleń żyjącym pod zaborami i przetrwać polskiej kulturze, tradycji i naszemu pięknemu ojczystemu językowi.

To właśnie dzięki takim wydarzeniom lokalnym, jakie miały miejsce w czasie Powstania Styczniowego m. in. na terenie gminy Brody powstawały wzorce osobowe bohaterów narodowych na których wychowywały się następne pokolenia Polaków. Wzorce te były skutecznym antidotum na wzmożone próby wynarodawiania naszych przodków. Dzięki trwałości dziedzictwa narodowego nasz kraj mógł znowu odrodzić się w roku 1918. Można przyjąć założenie, że gdyby nie było wielkiego zrywu narodowo-wyzwoleńczego w latach 1864-1864 to nie byłoby wolnej Polski po 123 latach zaborów w roku 1918.

Z pewnością miały na to wpływ takie wydarzenia, pamiętne miejsca i wspaniali, waleczni patrioci jacy działali na terenie gminy Brody podczas Powstania Styczniowego. Jeśli niniejszy tekst przyczynił się do poszerzenia i utrwalenia wiedzy na ten temat, to zakładany podczas jego pisania cel został osiągnięty.

## Spis Treści

Wstęp.....	2
1. Rok 1861 manifestacje pod krzyżem w Lubienia.....	4
2. Zarekwirowanie kasy Urzędu Leśnego w Lubienia.....	5
3. Miejsca obozowania powstańców.....	6
4. Klęska powstańcza podczas bitwy pod Brodami, 18.04.1863 r.....	7
5. Atak oddziałów mjr Karola Zajkowskiego „Liwocza” i mjr Łady- Cybulskiego na wojska rosyjskie w Brodach, 02.12.1863 r.....	10
6. Rozbicie oddziału mjr Łady-Cybulskiego w bitwie pod Janikiem, 16.12.1863 r.....	10
7. Zwycięska bitwa pod Lubienią-Iłżą oddziału mjr Karola Kality Rębajły, 17.01.1864 r.....	11
8. Leczenie płk Karola Kality Rębajły w Brodach w domu naczelnika Hut Żelaznych 22.04.1864.....	14
9. Zwycięska potyczka kpt. Ulissa w lasach pod wsią Kutery, 22.04.1864.....	16
10. Powstańczy skarb.....	17
11.Grób Ludomira Wędrychowskiego.....	18
12.Mur pamięci przy kościele parafialnym w Krynkach.....	19
13.Zakończenie.....	20
14.Spis treści.....	21
15.Baza źródłowa.....	22

## Baza źródełowa

Podczas pisania niniejszego opracowania wykorzystane zostały następujące materiały źródłowe:

- Caban Wiesław, *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kieleckie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Kraków 1989.
- Cwyl Grzegorz, *Iża 1864*, Bellona, Warszawa, 2020.
- Drażkiewicz Antoni, *Wspomnienia Czachowczyka z 1863 roku*, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1890.
- Kalita de Brenzenheim Karol, Pułkownik Rębajło, *Ze wspomnień krwawych walk*, nakładem „Słowa Polskiego”, Lwów 1913.
- Wojciechowski Feliks, pamiętnik-rękopis spisywany podczas walk powstańczych autora w oddziale Łady-Cybulskiego.
- Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863-1864 oraz spis alfabetyczny i chronologiczny bitew i potyczek 1863-1864*, nakładem Funduszu Wydawniczego Muzeum Narodowego w Rapperswilu, w Rapperswilu 1913.
- Żmijewski Leszek, *Echa Powstania Styczniowego w Lasach Starachowickich*, Starachowice 2003.
- Powstanie styczniowe w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabrzanych-wydawnictwo broszurowe-źródło Internet.
- <http://www.powstanie1863.muzeumhistoriikielc.pl>. Strona archiwalna opracowana przez Jerzego Kowalczyka (1938-2015).
- [www.historiastarachowic.republika.pl](http://www.historiastarachowic.republika.pl)
- [www.brody.info.pl/historia](http://www.brody.info.pl/historia)
- <https://genealogia.okiem.pl/powstania/index.php?rocznica=on>
- [www.polona.pl](http://www.polona.pl)